

Promocje w oficerskich uczelniach wojskowych W. Jaruzelski w Wyższej Szkole Oficerskiej Wojsk Pancernych im. Stefana Czarnieckiego

WARSZAWA (PAP). W niedzielę 29 bm. przed 43. rocznicą napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę...

wionej walkami nad Bzurą we wrześniu 1939 r. Obecni byli członkowie rodzin i najbliżsi nowo promowani oficerowie...

Kto dziś działa przeciw interesom państwa, ten ciągnie Polskę wstecz, hamuje proces przemian Przemówienie Wojciecha Jaruzelskiego

Drodzy młodzi oficerowie! Szanowni goście! Żołnierze! Rad jestem, że mogę być z Wami w tym dniu pamiętnym i uroczystym...

niemieckie cnoty. Dziękuję komendzie i całej kadry Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Pancernych imienia Stefana Czarnieckiego...

Obrady Pugwash

WARSZAWA (PAP). W Warszawie kontynuowane są obrady 32. konferencji PUGWASH. 29 bm. rozpoczęto prace nad projektem sprawozdania z obrad grup roboczych...

W 50. i 45. rocznicę walk klasowych na wsi Oznaczenia dla weteranów

WARSZAWA (PAP). W sierpniu br. przypadają rocznice nasilonych walk klasowych dla polskiej wsi w okresie międzywojennym...

W czasie uroczystości 40-osobowej grupie zasłużonych działaczy ruchu ludowego, uczestników wystąpień chłopskich w latach międzywojennych wręczono odznaczenia przyznane przez Radę Państwa...

Prof. dr WŁODZIMIERZ SZEWCZUK z Uniwersytetu Jagiellońskiego w wywiadzie dla „Gazety Krakowskiej” Tłum a jednostka

„GAZETA KRAKOWSKA”: W ostatnich czasach jesteśmy świadkami narastania zjawiska różnorodnych tłumnych manifestacji. Na naszym specyficznym terenie mamy za sobą wiele przykrych doświadczeń z tego zakresu...

Przed rozpoczęciem nauki Szkoła musi uczyć myślenia kategoriami interesów kraju

(Inf. wł.). 27 bm odbyło się z udziałem i sekretarza KK PZPR Krystyna Dąbrowska, spotkanie dyrektorów i I sekretarzy POP wszystkich typów szkół z województwa...

na temat ubiegłego roku szkolnego, który nie był wolny od napięć, trudności, niedostatków. O skali kłopotów może świadczyć fakt, że w okresie tym nastąpiło 27 zmian na stanowiskach dyrektorów szkół...

Posiedzenie Komisji Prawa i Praworządności KC PZPR

WARSZAWA (PAP). 27 bm. odbyło się w Warszawie posiedzenie Komisji Prawa i Praworządności KC PZPR. Obradom przewodniczył członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Mirosław Milewski...

Gdy milicjant jest jedynym sposobem na obniżkę cen

Duży obrót, mały zysk — oto dewiza przewidująca kupca; o sumie dochodów decyduje szybkość obrotu, a nie wielkość zysku. Tak handluje się na świecie od czasów Fenicjan...

Dlaczego spółdzielczość ogrodnicza nie wytrzymuje konkurencji prywatnego handlu?

Sugerując się cenami, jakie od początku sezonu utrzymują się na bazarach i targowiskach, można by mniemać, że rok ów jest rokiem feralnej klęski w sadownictwie i ogrodnictwie...

czereśni, wiśni i śliwek, ale to wynika przede wszystkim ze zmniejszenia się plantacji tych owoców, tendencji utrzymującej się od kilku lat. Niezależnie od tego, „Hortex” (z dnem 1. IV br. CSOP otrzymała koncesję na eksport i import produktów ogrodniczych w stanie świeżym i przetworzonym...

W branży owocowo-warzywnej od lutego br. obowiązywały ceny umowne. Kiedy jednak owa umowność zaczęła przekraczać granice przystawalności, minister do spraw cen wydał 13 bm. zarządzenie w sprawie wprowadzenia obowiązku stosowania cen w urzędowych w obrocie podstawowymi warzywami i owocami prowadzonymi przez jednostki gospodarki uspołecznionej...





Krystyn Dąbrowa w ZPO „Vistula”

W ubiegły piątek 27 bm. I sekretarz Komitetu Krakowskiego PZPR przebywał w Zakładach Przemysłu Odzieżowego „Vistula” w Krakowie. W czasie wizyty odwiedził pracowników na stanowiskach produkcyjnych zapoznając się na miejscu z warunkami ich pracy, wynikami produkcji i sytuacją socjalno-bytową. Wziął także udział w naradzie kadry produkcyjnej tych zakładów.

Posiedzenie Prezydium ZK ZSMP

Prezydium Zarządu Krakowskiego ZSMP na piątkowym posiedzeniu poddało szczegółowej analizie treść uchwały IX Plenum KC PZPR pod kątem kierunków współdziałania z organizacjami ZSMP i PZPR. W zakresie rozwoju socjalistycznej świadomości młodego pokolenia podkreślono konieczność upowszechniania przez ZSMP publikacji na temat: leninizmu przy współpracy z Krakowskim Ośrodkiem Badań i Kształcenia Ideologicznego PZPR. W sprawie tworzenia warunków do realizacji zadań współdziałania i odpowiedzialności podkreślono potrzebę szybkiego powołania pełnomocnika Komitetu Rady Ministrów ds. Młodzieży przy prezydium miasta Krakowa. Omawiała kwestie udziału młodego pokolenia we wprowadzaniu reformy gospodarczej zwrócono uwagę m. in. na potrzebę współdziałania ZSMP i PZPR na rzecz podnoszenia wiedzy ekonomicznej wśród młodzieży.

Prezydium ZK ZSMP podkreśliło także potrzebę podjęcia przez władze administracyjne Krakowa dalszych decyzji dot. użycia przez młodzież lokalizacji pod nowe budynki patronackie.

Spotkanie w ZBZZ

Związek Byłych Żołnierzy Zawodowych zwraca ludzi aktywnych, szczerze oddanych pasji społecznego działania. Członkowie Związku uczestniczą w pracach Obywatelskich Komitetów Odrodzenia Narodowego; ci spośród nich, którzy są jeszcze czynni zawodowo, należą w swoich zakładach pracy do inspirowanych inicjatyw zmierzających do uruchomienia samorządu pracowniczego. Kola ZBZZ utrzymują stałe kontakty ze szkołami. ZBZZ przywiązuje poważne znaczenie do poczynań mających na celu uzmocnienie obronności kraju. Członkowie Związku uczestniczą w szkoleniu obronnym w zakładach pracy i szkołach, działają w grupach operacyjnych. Nowym kierunkiem pracy Związku jest aktywny udział jego członków w akcjach antyepidemicznych.

Liczni członkowie Związku są aktywnymi partyjnymi. 26 sierpnia w Zarządzie Wojewódzkim ZBZZ i prezesami kół działających w województwie spotkał się sekretarz KK PZPR Jan Broniek. Aktywny Związek z dużym zainteresowaniem przyjął informację o aktualnej sytuacji w kraju i województwie. W spotkaniu uczestniczył zastępca szefa Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Krakowie, pik Ryszard Dmochowski. (ew)

30 sierpnia 1980 roku w kraju panowało napięcie. Ocy całego społeczeństwa zwrócone były w stronę Gdańska, Szczecina i Jastrzębia. Polska była na pierwszych stronach gazet całego świata. Dramatyczne rozmowy przedstawiciele rządu z komitetami strajkowymi przeciągały się, ale nadchodził moment długo oczekiwany przez wszystkich. Stanowiska negocjujących stron były sobie coraz bliższe. Rysowała się szansa zakończenia konfliktu drogą pokojową, ale w dalszym ciągu była to jeszcze tylko szansa. Jakies nieprzewidziane zdarzenie mogło zniweczyć osiągnięty postęp na drodze do porozumienia. Wszyscy świadomie lub podświadomie wyuczuli istniejące zagrożenia, a jednocześnie zdawali sobie sprawę z uczestniczenia w czymś wielkim. Chwila była historyczna, na naszych oczach rozgrywało się coś co dawało krajowi niepowtarzalną szansę, Staliśmy wszyscy przed uchyloną furtką do odnawianego wspólnego domu. Nadzieja przeplatała się z obawą i strachem czy nam się to wreszcie uda. Wreszcie bez ofiar, rozlewu krwi i narodowych dramatów. Potem powiedziano, że zwyciężył zdrowy rozsądek, że mamy metodę na rozwiązywanie konfliktów i kryzysów „jak Polak z Polakiem”.

Minęły dwa lata od tamtego dnia. Sytuacja w kraju jakże różna od tej z 1980 r., a jednocześnie jakże do niej podobna. Znow w kraju nastąpił wzrost napięcia, znow jesteśmy przedmiotem zainteresowania opinii światowej. Znow z niepokojem myślimy i dyskutujemy co przyniesie jutro — 31 sierpnia. Wtedy nikt (a na pewno nie było takich wielu) nie sądził chyba, że druga rocznica podpisania porozumień sierpniowych będzie znow dramatyczna i niebezpieczna. Ze w ciągu dwu lat pokonamy tak niewielki odcinek drogi, na którą wtedy wstąpiłiśmy, że porozumienie narodowe będzie trzeba budować niemal od początku.

W ostatnich miesiącach, tygodniach i dniach wiele słów napisano i wypowiedziano analizując przyczyny, które nie pozwoliły nam przeprowadzić kraju i społeczeństwa przez wąską ale jednak wyraźną drogę ponad rozognionymi emocjami i sprzecznymi interesami. Oceny te, często gorzkie i trudne do zaakceptowania przez poszczególne grupy społeczne budują sprzeczne uczucia i oceny. W rozmowach, dyskusjach padają wzajemne oskarżenia. Władza odpowiedzialna za rozwój sytuacji po Sierpniu obarcza ekstremę „Solidarności”. Ma zresztą na potwierdzenie zarzutów konkretne i przekonujące dowody. Racje są po stronie władzy, ale emocje i sentymenty często jeszcze stają po stronie ekstremy, chętnie przyjmowana demagogia i mało efektywna, ale skuteczna droga rzetelnej, ciężkiej pracy dla wydobycia kraju z kryzysu, a podziemie uderza w nutki narodowej megalomanii, naszego „dziejowego posłannictwa” i wszechogarniającej miłości zachodniego świata do nas — Polaków.

Jak mogło dojść do takiej sytuacji? Dlaczego nie potrafiliśmy wykorzystać kolejnej szansy otrzymanej od historii? Dlaczego?... Pytania można mnożyć. Zadałmy je sobie wszyscy i wszyscy szukamy odpowiedzi. Na razie nie ma takiej, która byłaby do przyjęcia bez zastrzeżeń przez wszystkich. Będziemy chyba i my i przyszłe pokolenia wracać do tego problemu.

Uważam, że podpisanie porozumień społecznych stanowiło — obok zakończenia ostrego konfliktu politycznego — początek kolejnych dramatycznych wypadków, zakończonych datą 13 grudnia 1981 r. Tamte podniosłe chwile, kiedy obie umawiające się strony składały podpisy pod dokumentami rozpoczynają — z czego nie zdawali sobie sprawy wtedy i nie bardzo chcemy w to wierzyć i dzisiaj — lawinę zdarzeń społecznych,

Sierpniowe refleksje

politycznych i gospodarczych, których nie można (?) było przewidzieć. Byliśmy zbyt szczęśliwi, że do porozumienia doszło, by dostrzec niebezpieczeństwa tkwiące w nierównościach bardzo wielu postulatów. Postulatów, które rząd i władza przyjęła do realizacji. Postulatów słusznych ale nie do załatwienia w tak krótkim czasie jaki został wtedy wyznaczony. Świadomie pominięto problem zobowiązań jakie dla realizacji tychże zażądał przyjąć na siebie całe społeczeństwo. Zostawiając więc na boku takie sprawy jak podniesienie wydajności i dyscypliny pracy, odrabianie strat wywołanych strajkami i współdziałanie nowych związków z rządem trzeba sobie chyba jasno i otwarcie powiedzieć: wiele z sierpniowych postulatów niosło w sobie ładunek wybuchowy z opóźnionym zapalniczką. Podwyżki płac w tej wysokości błyskawicznie ogotyły rynek, wolne soboty nie wpłynęły na wzrost produkcji, strajki nie zostały odrobione, a nadzwyczajne opóźnienia — wymierzonymi przedkrojeniami, liczbą budowanych mieszkań drastycznie się zmniejszała. A przecież władza podpisała postulat o skróceniu okresu oczekiwania na mieszkanie do 5 lat! Wymieniam tylko niektóre z przyjętych postulatów, chociaż można byłoby prawie w każdym z pozostałych znaleźć elementy braku realizmu politycznego i ekonomicznego i zarzewie późniejszych konfliktów. Powie ktoś, że władza mogła ich nie podpisywać. Mogła? Może i mogła, tylko ktoś stawiający taki zarzut musi sobie odpowiedzieć jakie wówczas niosłoby to konsekwencje? Obawiam się, że najgorsze. I śmiem twierdzić, że wtedy innego rozwiązania nie było. Naszą szansą natomiast był okres, który nastąpił po 31 sierpnia 1980 r. Powstały nowe związki mające ogromny wpływ na władzę i społeczeństwo (choć na społeczeństwo chyba znacznie

z takim samym gestem z drugiej strony nie straciło na swej aktualności. Jest to smutna prawda. Jeszcze raz okazało się, że nie można „nowego” zbudować wyłącznie na nienawiści i negacji. Nawet jeśli się to robi pod najpiękniej brzmiącymi hasłami o wolności, demokracji, dobrobycie. Historia szybko weryfikuje hasła i ludzi odrzucając bezwzględnie wszelki fałsz. Wielu, bardzo wielu ludzi w Polsce pokładało w powstaniu „Solidarności” ogromne nadzieje na stworzenie z Polski socjalistycznego państwa nowoczesnego, mocnego gospodarczo i politycznie. Wolnego od wypaczeń i wynaturzeń, spełniającego odwieczne tęsknoty wszystkich Polaków. Obok wielu mechanizmów i gwarancji politycznych nowe związki zawodowe mogły spełnić kapitalną funkcję zorganizowanej opinii publicznej i być jednym z gwarantów praworządności i demokracji w naszym życiu. Nie chciałbym używać wielkich słów, bo one też się zdevaluowały. Ale nie mogę się oprzeć wrażeniu, że była to szansa być może niepowtarzalna.

Rocznice Sierpnia można i należy obchodzić. Rzecz tylko w tym w jaki sposób się to czyni i co się chce przez to osiągnąć. Można ją potraktować jako okazję do refleksji i zadumy nad tym, co przeżyliśmy w ciągu tych dwu lat, a wnioski z tego płynące wykorzystać dla budowania zgody narodowej i zaspokajania podziałów społecznych. Ale nie wolno tej rocznicy „ozdobić” w sposób jaki proponuje podziemie „Solidarności”; strajki, nielegalne uliczne demonstracje mogą się przerodzić w kolejne dramaty i tragedie nie tylko osobiste ale wręcz narodowe.

Tych kilka refleksji chciałbym zakończyć życzeniem: obmyśnijmy się wszyscy doczekaliśmy innej rocznicy — rocznicy nie tylko podpisania ale i wspólnego zrealizowania porozumień.

EDWARD WAŚIK

274 osoby zostały odwołane ze stanowisk kierowniczych

WARSZAWA (PAP). W ostatnim czasie w jednostkach administracji państwowej oraz państwowej i spółdzielczej administracji gospodarczej z powodu negatywnej oceny postępowania i pracy odwołano ze stanowisk kierowniczych 274 osoby. Kar niższego rzędu — nagan, upomnień, kar pieniężnych — zastosowano wielokrotnie więcej. W wielu przypadkach niezależnie od sankcji służbowych wdrożone zostały przez prokuratury postępowania karne. W administracji centralnej ze stanowisk odwołano wicedyrektora departamentu wżwz odwołano 25 osób. W administracji terenowej odwołano m. in. 18 dyrektorów i wicedyrektorów wydziałów urzędów wojewódzkich, 4 prezydentów i wicedprezydentów miast, 34 naczelników i zastępców naczelników miast, gmin i dzielnic. Wiele decyzji personalnych podjęto w świetle działań organów kontroli, w tym inspekcji sił zbrojnych. W szczególności w wyniku kompleksowej kontroli województwa: opolskiego, gorzowskiego i nowosądeckiego oraz ponownej kontroli w woj. piłskim ukarano łącznie 296 osób, w tym odwołano ze stanowisk kierowniczych 32 osoby, np. w woj. nowosądeckim ukarano 188 osób, w tym odwołano ze stanowisk kierowniczych 16 osób. W wielu dalszych przypadkach toczą się jeszcze postępowania dyscyplinarne. W wyniku ponownej kontroli na 55 placach budowy obiektów mieszkalnych ukarano dotychczas 142 osoby, w tym 5 osób odwołaniem z kierowniczego stanowiska. W związku z sierpniową kontrolą przygotowania i przebiegu zbiorów i skupu zbóż oraz zaopatrzenia ludności wiejskiej w artykuły pierwszej potrzeby odwołano ze stanowisk kierowniczych 20 osób, a w stosunku do 38 wdrożono postępowanie dyscyplinarne. 12 wniosków skierowano także do organów ścigania. W podstawowych resortach i organizacjach spółdzielczych spośród osób zatrudnionych na kierowniczych stanowiskach w administracji gospodarczej odwołano łącznie 191 osób. M. in. odwołano: Tadeusza P. — dyrektora Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego w Zamościu, Bronisława S. — prezesa Okręgowego Spółdzielni Mleczarskiej w Wałcu, Jana D. — prezesa Rejonowej Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej w Rzeszowie, Jana T. — kierownika Hurtowni Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej w Bielsku-Białej. W pionie „Samopomocy Chłopskiej” odwołano 56 prezesów i wiceprezesów gminnych spółdzielni oraz dyrektorów i wicedyrektorów zakładów M. in.: Kazimierza K. — prezesa GS w Goluchowie, Wiesława P. — dyrektora Zakładu Usług Administracyjnych — Socjalnych w Lesznie, Leszka C. i Bogusława M. — prezesa i wiceprezesa GS w Ciechocinie, Stanisława G. — wiceprezesa GS w Izbicy. W resorcie rolnictwa i gospodarki żywnościowej odwołano m. in.: Leonarda J. — dyrektora Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Zbożowego w Olsztynie, Janusza S. — dyrektora Zakładów Piwowarskich w Zielonej Górze, Mieczysława M. — dyrektora Przedsiębiorstwa Mechanizacji Produkcji Zwierzęcej „Meprozet” w Brzegu n/Odrą. W resorcie przemysłu chemicznego i lekkiego odwołano m. in.: Zbigniewa W. — dyrektora Fabryki Obuwia Sportowego „Polisport” w Krośnie, Andrzeja S. — zastępcę dyrektora Debięckich Zakładów Opon Samochodowych „Stomil” w Debiecu, Edwarda N. — zastępcę dyrektora Przedsiębiorstwa Obrótu Produktami Naftowymi w Szczecinie, Arkadiusza G. — zastępcę dyrektora Zakładów Przemysłu Barwnianego „Alba” w Łodzi. W resorcie komunikacji odwołano m. in.: Jana W. — zastępcę dyrektora Przedsiębiorstwa Budowy Kopalń Skalnych Surowców Drogowych we Wrocławiu i Ryszarda S. — zastępcę naczelnika Oddziału Zmechanizowanych Robot Drogowych w Zamościu.

Po zajściach w Łodzi

WARSZAWA (PAP). W Łodzi odbyło się posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Obrony. Dokonano analizy wydarzeń z 26 sierpnia w rejonie zajezdni autobusowej przy ul. Kraszewskiego. Poprowadził ją szefowa komisji wojewódzkiej ds. zbadania przyczyn i skutków manifestacji. Mieszkańcy miasta odmówili poparcia dla sił dążących do zakończenia spokoju. W rejonie zajezdni zebrała się grupa, do której dołączyli przygodni widzowie. Zgromadziło się około 800 osób. Narastająca agresywność prowokatorów zmusiła organa

Dalekopisem z kraju...

(a) SITUACJA społeczno-gospodarcza kraju i wynikające z niej najważniejsze sprawy naszego rolnictwa oraz rola wszystkich ogniw ZSL w realizacji związanych z tym zadań, były głównym tematem narady aktywnych stronnictwa, która 28 bm. odbyła się w Poznaniu. Wziął w niej udział prezes NK ZSL, wicepremier Roman Malinowski. Obecny był i sekretarz KW PZPR w Poznaniu gen. bryg. Edward Łukasik. W POLSCE przebywają Frank Schmidt, delegat Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża na Europie i Amerykę Północną i Hans J. Hatting z Ligi Stowarzyszeń Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca. 27 bm. gości przyjął wicepremier Zenon Komender. Omawiano problemy współpracy PCK z Międzynarodowym Komitetem Czerwonego Krzyża w zakresie ochrony praw humanitarne.

Tego samego dnia F. Schmidta przyjął wiceminister spraw zagranicznych J. Wiejać. F. Schmidt prze-

...i ze świata

BIAŁY DOM poinformował, że na podstawie decyzji prezydenta Ronalda Reagana, minister obrony USA, Caspar Weinberger, uda się we wtorek w podróż na Bliski Wschód, która będzie prowadzić przez Beirut, Tel Awiw i Kair. Minister obrony nie zabierze z sobą nowego amerykańskiego planu bliskowschodniego lecz przedstawi swoim rozmówcom „osobiste poglądy” prezydenta Reagana na problem bliskowschodni. PRZEBYWAJĄCY w Stanach Zjednoczonych izraelski minister obrony, Ariel Szaron, powiedział dziennika-

SPRAWY POLAKÓW

Czytane po latach

„Sprawy Polaków” EDMUNDA OSMAŃCZYKA powstawały na łamach „Przekroju” w niewyparzalnym klimacie roku 1945. W przedmowie do wydania książkowego (Katowice 1946), autor z pasją wzywał czytelników: — „niechaj stanie się wreszcie kłamstwem gorzka prawda Bolesława Prusa, że my Polacy »umiemy się kochać lub nienawidzić, lecz nie umiemy się różnić mocno a pięknie”.

Edmund Osmańczyk nazwał swoją książkę „rozmowa z cztery osoby Polaka z Polakiem”. Wsłuchajmy się w tę rozmowę! Minęło wiele lat, lecz przecież bolesne tezy Edmunda Osmańczyka nie straciły na aktualność.

„Rzeczywistość jest zbyt po ludzku bezwzględna, by ją można było przekreślić demagogią nerwów. Tu trzeba niepokoju twórczego, który by w sercu ziarnem leku wzmagał codziennie wysiłek umysłu i mięśni każdego Polaka. Cóż znaczą dla nas wszystkie prawdy polityczne Polski i świata, jeśli my Polacy nie dorównamy w wysiłku współzyczącym z nami narodem”.

„Siła naszego narodu jest składową wysiłku wszystkich Polaków. Gdy uświadomimy sobie jaki indywidualny wysiłek jest nam potrzebny, wtedy, wydaje się, nie będziemy krzyczeć »dorównamy”, bo żal nam będzie energii potrzebnej do krzyku i czasu, zmarnowanego na manifestację.

„Równi wszyscy w biedzie, my Polacy, musimy pracować w dwójnasób. Musimy budować kraj i jednocześnie uczyć się, wszyscy bez wyjątku, dyscypliny nowoczesnego myślenia ekonomicznego, kulturalnego, politycznego”.

„Nikt nam nie pomoże naprawdę, póki będziemy słabi. Kredyt daje się bogatym, biednym jałmużnę. Bez zbudowania Polacy! Tylko to, co umocnimy i stworzymy sami — to będzie w świecie nasze, Polskie”.

„Miode pokolenie wie, że ono będzie decydować o przyszłości i za nią poniesie odpowiedzialność, tak, jak pokolenie starszych odpowiedzialne jest za przeszłość i za taką, a nie inną teraźniejszość. Jeśli zaś dźm to młode pokolenie szarpie się i błąka, to wina w tym pokolenia dojrzałych, które tak jak czas wojny, otacza młodych chaosem swoich półmocy, ćwierćprawd, legend, zaklęć. To, co kotłuje się dziś w większości dojrzałych gwał, to burzyna historii. Z nich partuje na młode głowy nadal polski odoris sanctitatis — mit całkowitego bohaterstwa”.

„Nie tak dawno usłyszałem, będąc wśród naszych przypadkowych Emigrantów na Zachodzie, potworne zdanie: każda pomoc dana dziś Polsce będzie wykorzystana jako sukces obecnego Rządu i umocni tylko ten Rząd. Zatem wniosek: nie pomagać Krajowi. Im gorzej, tym lepiej dla Polski! Znow trzeba spytać, komu gorzej? Rządowi? Czy Polakom w Kraju? Polska nie jest tylko idea, którą wypisaną na sztandarach, wystarczy obnosić po całym świecie. Polska to ziemia i ludzie. Nigdy dla Polski nie jest lepiej, gdy źle jest ludziom polskim i ziemi polskiej”.

„Między dwoma potężnymi pracą narodami istnieć może spokojnie tylko naród równie potężnie pracowity. Wtedy — w miejsce zależności słabego od silnych — wytworzy się współzależność silnych, a to jest jedyna gwarancja pokoju i dobrobytu”.

„Zaden układ sił w Europie i świecie nie gwarantuje nam naszej siły. Gwarancją siły Polski w każdym układzie sił w Europie i świecie jest tylko praca Polaków”.

Wybrał: (asn)

Promocja w Wyższej Szkole Wojsk Chemicznych

Wczoraj w Wyższej Szkole Wojsk Chemicznych w Krakowie przy tym nadzieje, że nowo promowani z zapalem służby będą socjalistycznie odczytnie, narodowi i partii. Następnie głos zabrał I sekretarz KK PZPR Krystyn Dąbrowa, który w imieniu władz politycznych i państwowych miasta dr Czesław Krzyszowski. Jako pierwszy złożył oficjalnie gratulacje i życzenia. W uroczystości, oprócz rodzin nowo mianowanych oficerów, wzięli także udział m. in.: wiceprezydent Krakowa Jan Nowak, rektor AGH prof. Antoni Kleczkowski, prorektor UJ prof. Alojzy Gołbiewski i wdowa po Stanisławie Zieli — patronie szkoły. Obecny był także konsul generalny ZSRR w Krakowie, minister pełnomocny Georgij Rudow.

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 1) ków. Wzrastalo niezadowolenie, nasilało się napięcie, rodził się gniew. Aż nastąpił wybuch. Otóż ten stan społeczeństwa stwarzał niezwykle sprzyjające warunki właśnie dla spontanicznego powstania tłumy. Później, kiedy solidarnościowy ruch został oparty przez antysojalistyczne ugrupowania, spontaniczność ustępowała coraz bardziej manipulowaniu, z tym, że manipulowaniu, w ogromnej większości przeciw ludzi uczciwi, nie wiedzieli, że są manipulowani i „co jest naprawdę grane” przez tych, których uznali za swych przywódców. Jest jeszcze drugi ogólny czynnik, o którym należy pamiętać przy analizie zachowań jednostki w tłumie, także naturalnie w tych sytuacjach, o których była mowa. Każdy bez wyjątku człowiek ma potrzebę znaczenia, ważności, si-

Tłum a jednostka

W tłumie czyn jednostki (demolowanie, niszczenie przedmiotów, atakowanie organów porządkowych) traci cechy jednostkowości w przeciwieństwie do jednostki, a tym samym nabiera cech ponadjednostkowego zbiorowego działania („wszyscy razem” — mówi niemal każdy uczestnik manifestacji — więc ja też to robię!). Bywa i tak, że jednostka dopiero po dokonaniu czynu zdaje sobie sprawę z tego, co zostało zrobione. G.K.: Czy tłum rzeczywiście ma taki jednorodny charakter? S.W.: W pewnych przypadkach niemal tak. Ale najczęściej jest mierzana, w której nieudrudo wyodrębnić co najmniej trzy składowe: ludzi, którzy świadomie i planowo tworzą i współtworzą tłum dla określonych celów, ludzi bardzo często tak bywa, którzy przypadkowo (przez zwykłą ciekawość

znaleźli się w tłumie, ale znalazłszy się unifikują się niemal automatycznie z tłumem zgodnie z wyżej ukazanymi mechanizmami, i wreszcie bardzo często marginesu społecznego, który wręcz swoika takich okazji dla swoich własnych celów (z reguły przestępczych) i jest zawsze elementem najbardziej agresywnym. Manipulatory zachowań tłumy chętnie korzystają w określonych sytuacjach z tego marginesu, który „dynamizuje” zajścia i ułatwia później malowanie dramatyzmu manifestacji stanowiącego światła pożywkę dla obcych środków masowego przekazu. G.K.: Powiedział Pan, że bardzo często ludzie przypadkowo stają się uczestnikami takich zdarzeń. Czy duży procent stanowią tacy ludzie? W.S.: Procentować można tylko w oparciu o określony sondaż. Obserwacje

URSZULA ORMAN

Krajowa narada młodzieży robotniczej ZSMP

Zadania zakładowych organizacji ZSMP

WARSZAWA (PAP). Wypracowaniu — w świetle uchwały IX Plenum KC PZPR — kierunków działalności ZSMP w zakładach pracy do końca br. poświęcono była, 28 bm. w Warszawie, krajowa narada młodzieży robotniczej ZSMP. Udział w niej wzięli członkowie Rady Młodzieży Robotniczej ZG ZSMP, przewodniczący zarządów zakładowych związków z 207 największych zakładów pracy, przewodniczący zarządów wojewódzkich organizacji. Obrady, w których uczestniczyli: członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Józef Czuryk, kierownik Wydziału Społeczno-Zawodowego KC PZPR — Stanisław Gabrielski oraz ministrzy, członek Rady Ministrów — Andrzej Ornat, przewodnił przewodniczący ZG ZSMP — Jerzy Jaskiernia.

Ważnym zadaniem jest stworzenie w zakładach pracy warunków reaktywowania działalności samorządów pracowniczych. Widzimy w samorządach pole aktywności ZSMP, forum, na którym można prowadzić dialog młodzieży ze starszym pokoleniem. Dopiero po wznowieniu działalności przez samorządy zaradczą warunki do kształtowania się ruchu związkowego.

Sytuacja polityczna w kraju zdominowała wiele głosów w dyskusji. Wyrażono niepokój w związku z zapowiedzianymi na 31 bm. manifestacjami. W momencie, gdy ujmujemy się dążenia przeciwników politycznych do wywołania nowej fazy konfrontacji, aktyw młodzieży robotniczej ZSMP jeszcze raz opowiedział się za spokojem i rozumą, przeciwko zakłócaniu porządku publicznego i normalnej pracy. Postulowano, by w przypadku zajść ulicznych, surowo karać ich uczestników.

Uchwała IX Plenum KC PZPR — jak stwierdzano — przyjęta została przez większość ludzi młodych z zadowoleniem. Pewien niedosyt dotyczący spraw socjalnych związanych jest z tym co szczególnie cenne w uchwale — jej konkretność, pominięcie zapisów nierzeczywistych. Zakładowe organizacje ZSMP zapoczątkowały już realizację niektórych punktów uchwały, zwłaszcza związanych z budownictwem mieszkaniowym. Niestety, są przykłady blokowania przez administrację terenową młodzieżowych inicjatyw. Negatywnie oceniono decyzję podniesienia oprocentowania kredytów na budownictwo jednorodzinne.

Uczestnicy narady wskazywali na ciągle liczne przykłady biurokracji, funkcjonowania w zakładach pracy „klik”, istnienia godzących w zasady sprawiedliwości społecznej siatek plac. W niektórych przedsiębiorstwach funkcjonują stare, obliczone na przetrwanie, struktury zatrudnienia, co sprawia, że po przejściu części pracowników na wcześniejszą emeryturę powstają pozorne niedobory kadrowe.

Pozdrowienia od I sekretarza KC PZPR, premiera gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego

Przygotowanie zbóż do jesiennych siewów

(Inf. wł.). Pod koniec ubiegłego tygodnia nastąpiły prace przy wykopie ziemniaków. Mimo wolnej roboty punkt skupienia ziemniaków w Spółdzielni w Skawinie czynny był do godz. 13-tej, mówi kierownik magazynu STANISŁAW ZIECIK. W dniu tym odebraliśmy od rolników 73 t ziemniaków, a do godz. 2 tys. worków pobrali gospodarze, aby prosto z pola sprzedać je Gminnej Spółdzielni. Jeszcze większego nasilenia dostaw spodziewam się w tym tygodniu — dodaje St. Zięcik.

Sobotnie, a także wczorajsze opady przyniosły ulęgłość producentom warzyw i innych okopowych jak np. buraków cukrowych. Zadowoleni są także hodowcy bydła, bo trawa powinna jeszcze rosnąć. Opady te będą też miały duży wpływ na przyspieszenie

prawiane od kilku lat. Dostarczone też zostaną nowe odmiany, m.in. Salwa, Beta, Saga. Należy podkreślić, że są to odmiany odporne na wyleganie, wymarzenie, choroby, a zarazem wysoko plonujące. Również dostawa żyta oprócz znanych żyt odmian w naszym rejonie, obejmie nową odmianę — Chodan, dobrze znoszącą nasze warunki klimatyczne. Część nasion znajduje się już w sprzedaży zaś w pierwszej dekadzie września nastąpią dostawy dalszych partii zboża kwalifikowanego. Jak nas poinformował zastępca dyrektora HBP mgr inż. Marek Koralewski, aby złagodzić niedostatki żyta konsumpcyjnego sprzedaż materiału siewnego powiązana została z dostawą zboża paszowego lub spożywczego.

Od 1 — 5 września ceny przejściowe

Czy zaopatrzenie w ziemniaki będzie wystarczające?

(Inf. wł.). 19. sierpnia na specjalne naradzie w Urzędzie Miasta Krakowa z udziałem przedstawicieli organizacji handlowych, ustalono plan działań zmierzających do zapewnienia dla województwa odpowiedniego zaopatrzenia w ziemniaki. Podjęto decyzję o rozpoczęciu wcześniejszego skupu. Cena za jeden kilogram ziemniaków kontraktowanych wynosi obecnie 13 zł plus 3 zł za dostawę w sierpniu, za ziemniaki niekontraktowane 14 zł. Cennik obowiązuje do 31 sierpnia włącznie. Zgodnie z powyższymi obojętnością, dla miasta trzeba 53 tys. ton ziemniaków z czego 23 tys. miały dostarczyć inne województwa, a 30 tys. sku-

pię należy na terenie krakowskiego. Tymczasem już teraz przesłano informację, że województwa ościenne dostarczą nam bardzo mało ziemniaków — sami mają kłopoty. Zupełnie nową jakością sytuację stworzyła decyzja Komitetu Gospodarczego Rady Ministrów, nakazująca skup ziemniaków po cenie maksymalnej 10 zł.

W piątek pod przewodnictwem wiceprezidenta Tadeusza Salwy w UM Krakowa, radono nad możliwością zintensyfikowania skupu. Cena skupu 10 zł za kilogram nie jest w ogóle atrakcyjna dla producenta. Grozi nam więc paradoksalna sytuacja, że za-

Mimo katastrofalnych warunków

Skomplikowana operacja na otwartym sercu w tarnowskim szpitalu

(Inf. wł.). Kilka dni temu w tarnowskim szpitalu zespół chirurgów przeprowadził skomplikowaną operację na otwartym sercu. Wspaniała to wiadomość, jeśli zważyć, że niewielu placówek w kraju może się poszczycić podobnymi osiągnięciami. Tarnowski lekarze odnieśli olbrzymi sukces mimo katastrofalnych, mówiąc delikatnie warunków w tarnowskim szpitalu. Kilka cyfr zilustruje w pełni ów problem. Biorąc tylko pod uwagę ilość przewijających się przez chirurgię pacjentów winno być 220 łóżek, jest aż wstyd pisać... 80. Każde łóżko szpitalne zgodnie z przepisami aseptyki może być wykorzystane tylko 310 dni rocznie. W przypadku chirurgii liczba ta wynosi 382 dni. Jak to możliwe zapyta ktoś, przecież rok liczy 365 dni? A jednak, po prostu liczba te powiększają cztery dni, wycpane na operacje. Na szczęście w historii padkach spadającego na stół operacyjny tyunku, często nawet w czasie operacji, zostały poddane gruntownemu remontowi i wkrótce warunki pracy

tarnowskich chirurgów ulegną poprawie. Po tym przydługim wstępie, alicsi koniecznie do zobrażenia warunków w jakich przebiegała ta arcyskomplikowana operacja serca — fakty. W trakcie wesela we wsi Łazy koło Bochni, gdzie około 1 w nocy wybuchła bijatyka między mocno już podchmielnymi weselnikami. W trakcie bitki 56-letni mężczyzna ugodzony został nożem w serce. Do bocheńskiego szpitala dowieziono go już w bardzo ciężkim stanie i z dużym upływem krwi. Zespół tamtejszych lekarzy nie podjął się wykonania operacji tłumacząc się brakiem anestezjologa. Zaalarmowano natomiast tarnowski szpital, w którym mimo niezwykłej pory skompletowano zespół dwunastu najlepszych fachowców. Zespół lekarzy oddziału chirurgicznego szpitala zespolonego w Tarnowie walczył o życie pacjenta od godz. 5 do 11. Operacja, pierwsza w historii tarnowskiego szpitala zakończyła się pełnym sukcesem. Pacjent już rozmawia, próbuje wstawać i chodzić. Kilka szczegółów dotyczą-

cych przeprowadzonej operacji. Pierwsze pytanie jakie ciśnie się na usta to: jak to możliwe, że mężczyzna z przebitym sercem przeżył tyle godzin? Dopomogło mu szczęście. Ostrze noża bowiem przebito prawą komorę serca (przy przebiu lewej poniósł by śmierć prawie natychmiast), zostawiając centymetrowy otwór, który dzięki zdolności krwi do samoistnego zatamowania. Podczas operacji, która przebiegała bez udziału jakiegokolwiek aparatury, umożliwiającej sztuczne podtrzymanie krwionęgi, „wpomowano” w operowanie kilkanaście litrów krwi. Operujący lekarze wspomniając, jak po otwarciu klatki piersiowej z dzurawego serca tryskała dosłownie fontanna krwi, którzy nawet specjalnie zainstalowane sączyki nie były w stanie wypompuwać.

Na „górze śmierci” w Bochni

4 osoby zginęły w „syrenie”

(Inf. wł.). Już niejednokrotnie podejmowaliśmy na naszych łamach sprawę wzniesienia na ul. Brodzńskiego w Bochni będącej ciągiem ruchliwej, niebezpiecznej trasy E-22.

„Szklana góra” czy „górze śmierci” — to tylko jedne z wielu określeń tego niebezpiecznego odcinka. Nie potrzebny jest bowiem śnieg, wystarczy nawet niewielka ilość deszczu by wzniesienie to stawało się przysłowiową „szklanką”. Jednakże wypadek jaki zdarzył się w ub. sobotę znacznie podwyższył miślicyone statystyki ofiar wypadków drogowych, dając jeszcze jeden kolejny dowód o konieczności definitywnego rozwiązania problemu. Około godz. 16.45 podczas deszczu na wspomnianej ul. Brodzńskiego wydarzył się tragiczny w skutkach wypadek. Jadący od strony Krakowa samochód marki „Syrena” nr rej. RZA 8705 kierowany przez Ryszarda Liba zjeżdżając ze wzniesienia wpadł na łuku w poślizg a następnie zjechał na lewy pas ruchu jezdni najjeżdżając na jadącego z przeciwną „stara” należącego do PKS z Raciborza. Wskutek zderzenia śmierć na miejscu poniosły cztery osoby (w tym dwoje dzieci): żona kierowcy — Maria Lib, oraz Irene Krzypel i jej dwoje dzieci: dziesięcioletnia Joanna i ośmiolatek Tomasz. Kierowca syreny został w bardzo ciężkim stanie przewieziony do Szpitala w Bochni gdzie walczy ze śmiercią.

— Jak do tej pory jest to największa ilość ofiar śmiertelnych w czasie jednego wypadku? — informuje kapitan Stanisław Dyjak — komendant miejski MO w Bochni. — Do tej pory tak nasze jak i Wydziału Ruchu Drogo-

Andrzej Piątkiewicz

W. SZCZUPAK

Spór o kopalnię w Czatkowicach

Wapień czy woda z czatkowickich źródeł?

Wapień karboński — cenny surowiec do produkcji hutniczej, chemicznej, cukrowniczej, w cementowniach i drogownictwie. Ziół wapieni jest w Polsce wiele, ale tylko nieliczne posiadają parametry fizyko-chemiczne kwalifikujące je do produkcji. Są to złoża w Czatkowicach koło Krzeszowice oraz w rejonie Kielc.

Kopalnię wapienia w Czatkowicach wybudowali Niemcy w 1943 roku z przeznaczeniem dla zakładów chemicznych w Oświęcimiu. Po wojnie rozbudowywano ją wraz z rozbudową Huty im. Lenina. W 1961 r. zatwierdzono obszar górniczy, na którym znajduje się dzisiejsza kopalnia. Nieszczęściem jest — jak mówi dyrektor naczelny Kopalni Wapienia Czatkowice Czesław Kotowski — że tak bogate złoża użytkowane jest w terenie o wybitnych walorach krajoznawczych. Jest to bowiem źródło konfliktu między korzyściami gospodarczymi a ochroną środowiska naturalnego. Złotego środka dotychczas nie znaleziono, a czas już najwyższy, żeby go znaleźć, bo Czatkowice mogą zagrozić całemu rejonowi Krzeszowice. Dlaczego?

Kopalnia w Czatkowicach jest duża, z pięcioma roboczymi poziomami. Najniższy to 310 m n.p.m. — jest to poziom zwierciadła wody. Zejszcie poniżej to katastrofa, która pozabawia może wody Krzeszowice wraz z okolicami, a pamiętając należy, że na terenie czatkowickiego obszaru górniczego znajdują się źródła wody najwyższej jakości. Odstąpienie od eksploatacji węgłowej jest koniecznością. Opracowano więc koncepcję poszerzenia terenu kopalni w ramach wyznaczonego przed laty obszaru górniczego. W myśl tej koncepcji należy wycofać 15 hektarów terenów leśnych w imię celów gospodarczych. Paradoks? Pozornie tylko, zdaniem dyr. Kotowskiego, bo właściciela rekultywacja terenów zniszczonych przez górnictwo wapienia spowoduje przywrócenie temu obszarowi utraconych wartości: „to, może papokę będzie nie w tym miejscu a w innym, nie takie jak przedtem uglebienie czy drzewo”.

„Za kontynuowaniem wydobycia wapienia z czatkowickiego złoża przemawiają względy natury gospodarczej. We wniosku skierowanym przez kopalnię do prezydenta m. Krakowa znajdują się one na pierwszym miejscu. W 100 proc. korzysta z wapienia z Czatkowic Huta im. Lenina. Zakłady Chemiczne w Oświęcimiu, dwie cementownie — Nowa Huta i Goleszów, w 50 proc. Huta Katowice, oraz cukrownie i drogownictwo. Sama Huta Lenina zużywa 6-7 tysięcy ton na dobę. Służą one w hutnictwie do produkcji topnika, w przemyśle chemicznym do wytwarzania karbidu, w cementowniach — klinkieru. Niezaprzeczalne są więc wartości gospodarcze, niezaprzeczalny również konflikt między tymi celami a konsekwencjami dalszej eksploatacji węgłowej. Co więc robić? Wniosek kopalni o poszerzenie obszaru wydobycia spotkał się z zastrzeżeniami ze strony Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu m. Krakowa. Zastrzeżenia są poważne. Przede wszystkim dotyczą nieracjonalnego wykorzystywania surowca. Wydobycia się go w Czatkowicach dużo, ale nie wszystko wykorzystuje właściciel, sporo składowane jest na hałdach. Ponadto kopalnia, zobowiązana decyzją ministra leśnictwa i przemysłu drzewnego z dnia 6. XI 1962 r. do obowiązku rekultywacji obszarów zdeastowanych przez górnictwo, z obowiązkiem tego nie wywiązuje się. Takie jest stanowisko Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu m. Krakowa, stanowisko kopalni jest zupełnie inne. Otóż niemożliwe jest, aby składowanie odpadów na wysokości hałdzie odbywało się bez obecności tam grubego kamienia, jest to zabezpieczenie przed pełzaniem wysypiska. Co prawda odzyskuje się część wartościowego wapienia z hałdy, ale nie jest to jeszcze dostateczne. Błąd w sztuce — brak innej koncepcji zwalowania — powoduje taki stan rzeczy. Specjaliście przedsiębiorstwo górnictwa odkrywkowego „Poltegor” wykonało swego czasu eksploatację, zgodnie z którą odbywa się zwalowanie odpadów. Hałda jest wysoka na 70 metrów, wykorzystanie jej do maksimum powodowało, że wcześniej nie można było rekultywować zniszczonych terenów. Jak zapewnia dyr. Kotowski, rekultywacja rozpoczęła się przed paroma dniami, ciężkie spychacz czyszczą polki, na które wysypywana będzie czysta ziemia. Odzysk kamienia z odpadów również nie przedstawia się imponująco, stanowi on 10 proc. z tego, co zrzucone jest na hałde, ale przy istniejących możliwościach technicznych więcej po prostu nie można. Prymitywne metody odzysku, koncepcja zwalowania na hałdzie, konieczność występowania na niej grubego kamienia wapiennego jako ochrona przed pełzaniem hałdy w dół — to wszystko powoduje, że zastrzeżenie o nieracjonalności gospodarki złóżem jest w pełni zasadne. Dokumentacja na specjalne przesiewacze jest już gotowa, od nowych metod odzysku wapienia zależy bardzo wiele, od prowadzenia działalności rekultywacyjnej również.

Jest jednak szereg problemów innej natury, na które narzeka dyrekcja kopalni, które z kolei ściśle wiążą się z rekultywacją zniszczonych przez górnictwo terenów. Brak funduszy szkół górniczych, o utworzenie którego od trzech lat dopomina się w ministerstwie dyr. Kotowski. Fundusz rekultywacji znajduje się u gestorów centralnych, najniżej na szczeblu wojewody. Topnik z Czatkowic jest najtańszy w kraju, jeden z najtańszych na świecie. Kopalnia nie jest zainteresowana w podwyższeniu kosztów, bo i tak cały zysk idzie do centralnego funduszu. Rekultywować trzeba z kosztów produkcji. Tak więc koło się zamyka, rację ma Wydział Ochrony Środowiska, ale racji tej nie sposób nie przyznać również stronie przeciwej.

Tymczasem sprawa jest gardłowa, niemożliwa dalsza eksploatacja węgla, w sprawie poszerzenia kopalni i nowego wyrobiska nie ma jeszcze zgody. W przyszłym roku eksploatacja węgla trzeba będzie zakończyć. Jak więc będzie dalsze losy kopalni?

URSZULA ORMAN

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

leczonej. I do tej podstawowej grupy zaliczono jabłka, kapustę, marchew, ogórki, pomidory, cebulę i buraki. Ustalono, że maksymalne marże wynosić mogą od 55 do 30 proc. ceny detalicznej, przyjmując przy tym zasadę, że im niższa cena detaliczna, tym wyższa może być marża. (Oczywiście procentowo). Ceny detaliczne zaś nie powinny być wyższe od maksymalnych cen regulowanych, ustalonych przez CSOP. Zarządzenie opatrzone kolejnym numerem porządkowym dotyczy wprowadzenia obowiązku stosowania marż urzędowych i cen regulowanych w nieuspołecznionym obrocie warzywami i owocami. Zakres asortymentowy jest ten sam. Urzędowa marża nie może przekraczać 30 proc. ceny zakupu, zaś poziom cen zakupu określają ma być przez Wojewódzkie Zrzeszenie Prywatnego Handlu i Usług.

Niby to wszystko proste, a jednak zawile. Toteż, gdy na pytanie: co zrobić, żeby przytłumić cenowe gangsterstwo, odpowiedź za stołu rezydialnego padła: „No, właśnie, mamy zarządzenia”, sala przyjęła to z lekkim uśmiechem. No, dobrze, ale jak je wyegzekwować? Pod względem ilości wydawanych zarządzeń od lat należymy do światowej czołówki i nie poza tym z tego faktu nie wynika. Rozwijając więc tę kwestię, jeden z prezesów CSOP stwierdził, że od 23 sierpnia wzmocniona zostaje kontrola na bazarach i targowiskach. Milicja, inspekcja cen, PIH, Federacja Konsumenta wyruszą, aby ochraniać nas przed dziedzistwem, ale żeby akcja była skuteczniejsza, potrzebna

antidotum na przewyciężenie trudności, teraz trochę zmieniają poglądy albo wręcz nabrają wody w usta. Przestępowaniem przed pochopnymi wnioskami. Prywatny handel, oprócz negatywnego balansu w postaci fororowania wioskach cen, spełnia także rolę katalizatora i jest to rola ze wzmach mierz pozytywna. Dopiero na tym tle widać z całą ostrością nieudolność spółdzielczej czy państwowej maszyny handlowej. Zrezygnowanie z tych „drożdży” znów skieruje handel w stronę marazmu. A to, że lubimy popadać w skrajności, także ma tu swoją wykładnię. Kiedy w branży owocowo-warzywnej monopol miało spółdzielcze ogrodnictwo, były narzekania, że zbyt wiele produktów marnuje się w polach, zaś w sklepach brak. Obecnie, gdy monopol przejął handel prywatny, wybór towarów poprawił się, ale narzekamy na ceny. Określenie, że obecnie na zielonym rynku monopol przejął handel prywatny, nie jest bynajmniej przesadą. Według szacunków CSOP, około 70 proc. warzyw i owoców trafia na rynek za pośrednictwem handlu prywatnego i agencji.

Wracamy jednak na zielony rynek. W warunkach normowanej sytuacji byłoby doprowadzenie do konkurencji między handlem prywatnym a spółdzielczym i to nie tylko spójnie z CSO, ale i „Spolem” i innych. Tylko czy w obecnej sytuacji handel uspołeczniony potrafi to wyzwanie przyjąć? Na całym świecie obowiązują w tej materii reguły rekinia i plotki. U nas, obrotowy facet z „syrenką” wygrała konkurencją ze spółdzielnią dysponującą całym sztabem prezesów, dyrektorów, zaopatrzeniowców, transportem, siecią sklepów. Ruch spółdzielczy, wyrosły przed laty na podłożu narodowociowym, m. in. jako samoobrona konsumentów przed dziedzistwem sklepiaka. Tylko co zostało po latach ideał, które głosili Stanisław Wojciechowski i Romuald Mielczarski? Sztył, atrapa, instytucje powołane ongi dnia obrony interesów ludzi pracy, dziś, kiedy faktycznie powinny stanąć w ich obronie, są bezradne jak dziecko i same wyglądają pomocy. (Pytanie,

co by było z tego, gdyby zszkodła dla sprawy, bo nie można przymykać oczu na pozytywne, jakie przynosi prywatna działalność handlowa. Zreszłą bądźmy sprawiedliwi — często nie dostrzegają się gangsterstwa cenowego uprawianego przez firmy państwowe czy spółdzielcze.

Wracamy jednak na zielony rynek, w warunkach normowanej sytuacji byłoby doprowadzenie do konkurencji między handlem prywatnym a spółdzielczym i to nie tylko spójnie z CSO, ale i „Spolem” i innych. Tylko czy w obecnej sytuacji handel uspołeczniony potrafi to wyzwanie przyjąć? Na całym świecie obowiązują w tej materii reguły rekinia i plotki. U nas, obrotowy facet z „syrenką” wygrała konkurencją ze spółdzielnią dysponującą całym sztabem prezesów, dyrektorów, zaopatrzeniowców, transportem, siecią sklepów. Ruch spółdzielczy, wyrosły przed laty na podłożu narodowociowym, m. in. jako samoobrona konsumentów przed dziedzistwem sklepiaka. Tylko co zostało po latach ideał, które głosili Stanisław Wojciechowski i Romuald Mielczarski? Sztył, atrapa, instytucje powołane ongi dnia obrony interesów ludzi pracy, dziś, kiedy faktycznie powinny stanąć w ich obronie, są bezradne jak dziecko i same wyglądają pomocy. (Pytanie,

jest atmosfera społeczna popierająca nieuczciwe zarobki handlarzy zieleniana. Widzę w tym rozumowaniu niebezpieczeństwo poplątanie pojęć. Budzi ono także samo rozważenie, jak lekktura pojawiających się tu i ówdzie tytułów prasowych: „Czy nowe zarządzenia obowiązków stosowania marż urzędowych i cen regulowanych w nieuspołecznionym obrocie warzywami i owocami. Zakres asortymentowy jest ten sam. Urzędowa marża nie może przekraczać 30 proc. ceny zakupu, zaś poziom cen zakupu określają ma być przez Wojewódzkie Zrzeszenie Prywatnego Handlu i Usług.

To poczucie niemości jest tak dojmujące, że nawet część spośród tych, którzy jeszcze niedawno gromko krzyczyli, że wprowadzenie konkurencji prywatnego handlu ożywi nasz rynek, będzie skutecznym

Wysię jednak z tego kręgu z korzyścią dla konsumenta nie można, zawierając wyłącznie mocy działań administracyj-

Wracamy jednak na zielony rynek, w warunkach normowanej sytuacji byłoby doprowadzenie do konkurencji między handlem prywatnym a spółdzielczym i to nie tylko spójnie z CSO, ale i „Spolem” i innych. Tylko czy w obecnej sytuacji handel uspołeczniony potrafi to wyzwanie przyjąć? Na całym świecie obowiązują w tej materii reguły rekinia i plotki. U nas, obrotowy facet z „syrenką” wygrała konkurencją ze spółdzielnią dysponującą całym sztabem prezesów, dyrektorów, zaopatrzeniowców, transportem, siecią sklepów. Ruch spółdzielczy, wyrosły przed laty na podłożu narodowociowym, m. in. jako samoobrona konsumentów przed dziedzistwem sklepiaka. Tylko co zostało po latach ideał, które głosili Stanisław Wojciechowski i Romuald Mielczarski? Sztył, atrapa, instytucje powołane ongi dnia obrony interesów ludzi pracy, dziś, kiedy faktycznie powinny stanąć w ich obronie, są bezradne jak dziecko i same wyglądają pomocy. (Pytanie,

dokąd zawędrowała spółdzielczość, jest tematem samym w sobie). Faktem jest, że spółdzielczość, zarówno ta ogrodnicza, jak i społemowska, uważają się poniekąd za instytucje charytatywne, gdyż mają obowiązek handlowania ziemniakami i innym brudnym towarem, podczas gdy prywatni lokują swe interesy tam, gdzie zysk jest pewny i szybki. Spółdzielczość musi się troszczyć o zapasy na zimę, a oni tymczasem zwijają majdany i używają życia. W trakcie wspomnianej w wstępie konferencji, od której odbiegliśmy dość znacznie, padło pytanie, czy spółdzielczość przygotowuje takie zapasy, żeby na wiosnę skutecznie konkurować z prywatnymi, czy też powtórzy się sytuacja tegoż roku, kiedy to kilogram jabłek w marcu kosztował prawie tyle co kiełbasa. Odpowiedź wprawdzie padła, ale rzetelnie będzie poczekać na nią aż do wiosny.

Spółdzielczość i CSOP narzekają, że ich sieć handlowa jest skąpa, a transport kuleje. To pierwsze jest spądem po czasach, kiedy liczył się tylko plan i wskaźniki, a nie interes konsumenta. Druga kwestia, kwestia transportu, mogłaby być rozwiązana właśnie w tym, deficytowym roku. CSOP stoi przed możliwością nabywania tysięcy samochodów. Przedtem zawsze były pienią-

nie, dźże ale brakowało pojazdów. Dziś jest sytuacja odwrotna. Nie ma pieniędzy. Jeśli więc wierzyć, że bank daje kredyty tylko tym, którzy gwarantują ich spłatę, gospodarność i rentowność w CSOP wydają się wątpliwe. Kiedy była mowa o jabłkach, które leżą w sadach i których nikt nie skupuje, przeszli CSOP wyjaśniali tę kwestię z taką obojętnością, jakby to chodziło o kraterę na Księżycu. Ale są już pewne symptomy myślenia nowego. W ubiegłych latach były przezwane niepotrzebne sensacje ze skupem masowych towarów. Wychodzone do producenta z ceną najniższą, a kiedy ten nie kwapił się ze sprzedażą i sytuacja stawała się wręcz dramatyczną, podnoszone ceny w sposób nieuzasadniony i zarabiali na tym kombinatorzy. Zdało się, że wyciągnięto wrzeszcz wnioski z tych kilku lekcji. Jest postulat, żeby rozpocząć skup na przykład ziemniaków, wyjść z ceną najwyższą, a obniżać ją w miarę gromadzenia zapasów.

„Ale wciąż są mało tej operatywności, jeden ogłada się na drugiego, a wszyscy narzekają. Na tym tle zgola sensacyjnie wygląda wczyn Spółdzielni Ogrodniczej z O-pola Lubelskiego. W związku z urodzajem jabłek spółdzielcy z tej małej miejscy zaledowali kilkanaście ton jabłek

TOMASZ ORDYK

Dlaczego spółdzielczość ogrodnicza nie wytrzymuje konkurencji prywatnego handlu?



II liga grupa I

Table with 2 columns: Team name and points. Includes teams like Olimpia Ponaż, Olimpia Elbląg, GKS Tychy, etc.

II liga grupa II

Table with 2 columns: Team name and points. Includes teams like BKS Bielsko, Raków Częstochowa, Avia Świdnik, etc.

III liga grupa VI

Table with 2 columns: Team name and points. Includes teams like Wisła II, AKS Chorzów, Garbarnia, etc.

III liga grupa VIII

Table with 2 columns: Team name and points. Includes teams like Czujaw Przemysł, Wisłoka Dębica, Polonia Przemysł, etc.

Koszykarze Wisły przegrywają

W hali poznańskiej „Areny” zakończył się turniej koszykarzy z udziałem Lecha Poznań, Wisły Kraków, Gwardii Wrocław i Stali Bobrek.

J. Włosik zwycięża

Na torach poznańskiej Sumy rozegrano drugą rundę drużynowych mistrzostw Polski mężczyzn w luzniectwie.

SPORT

Lubański nadal zbiera pochwały

Po raz dziewiąty z Francją

We wtorek 31 bm. po raz pierwszy po hiszpańskim Mundialu wystąpi znowu piłkarska reprezentacja Polski.

Francuska prasa niewiele miejsca poświęca zbliżającemu się meczowi piłkarskiemu Francja - Polska.

A oto bilans meczów Polska - Francja: 22. 1. 1959, Paryż - 0:4.



Fragment meczu Hutnik - Górnik. Fot. O. LEMK

Efektowne zwycięstwo Hutnika

Wysokim zwycięstwem pobił się piłkarze Hutnika pokonując Górnik Knurow 4:0 (1:0).

Koszykarze Wisły przegrywają

W hali poznańskiej „Areny” zakończył się turniej koszykarzy z udziałem Lecha Poznań, Wisły Kraków, Gwardii Wrocław i Stali Bobrek.

J. Włosik zwycięża

Na torach poznańskiej Sumy rozegrano drugą rundę drużynowych mistrzostw Polski mężczyzn w luzniectwie.

Koszykarze ZSRR mistrzami świata

Na bardzo wysokim poziomie stał finałowy pojedynek mistrzostw świata koszykarzy, w którym zmierzyły się zespoły ZSRR i USA.

Bardzo nerwowy przebieg miało spotkanie o trzecie miejsce. Pojedynek obfitował w faule, wiele zastrzeżeń miał trener zespołu Hiszpanii do sędziów tego meczu.

Kolarskie mistrzostwa świata

Kolejny dzień nie był pomyślny dla polskich zawodników uczestniczących w kolarskich mistrzostwach świata na torze w Leicester.

Mistrz świata w roli aktora

Na torze Coliseum w Los Angeles rozegrano finał indywidualnych mistrzostw świata na żużlu.

Z DALEKOPISU

Radziecki szachista Andriej Sokolow zapewnił sobie już pierwsze miejsce w turnieju o tytuł szachowego mistrza świata juniorów.

Ostatnie sprawdziany lekkoatletów przed ME

W mińsku lekkoatletycznym du świata była na 400 m warszawski AZS, uzyskując 411 punktów (227 pkt. dla 100 m).

Mimo padającego deszczu na mińsku tym uzyskano szereg świetnych wyników. Amerykański biegacz Sydney Maree atakował rekord świata na 1500 m.

Srebrny medal polskich wioślarek

W rozgrywanych w Lucernie wioślarskich mistrzostwach świata bardzo dobrze zaprezentowały się w finale dwójki bez sterniczki Polki Czestawa Kościńska i Małgorzata Dłużewska.

Medale spadochroniarzy Wawelu

Na lotnisku Aeroklubu Ziemi Lubuskiej w Przylipie koło Zielonej Góry, zakończyły się XXVI spadochronowe mistrzostwa Polski.

Mistrz świata w roli aktora

Na torze Coliseum w Los Angeles rozegrano finał indywidualnych mistrzostw świata na żużlu.

Śląsk zwycięża w Tarnowie

W Tarnowie odbył się turniej otwarcia sezonu w piłce ręcznej mężczyzn. Startowały w nim trzy drużyny I-ligowej: Śląsk Wrocław, Pogoń Zabrze i Stal Mielec.

Sebastian Coe na 1500 m w Atenach?

Jeden z faworytów atenskich mistrzostw Europy w lekkiej atletyce, Brytyjczyk Steve Ovett, doznał - jak wiadomo - dość poważnej kontuzji w ubiegłym tygodniu.

Krakowscy lotniarze najlepsi

Sukcesem reprezentanta Warszawskiego Aeroklubu zakończyły się II Lotniowe Mistrzostwa Polski, rozegrane na terenie Szkoły Szybowcowej w podnóżu góry Żar.

Porażka młodych hokeistów

W Nowym Targu odbył się towarzyski mecz juniorów w hokeju na lodzie Polska - CSRS.

Mistrzostwa świata juniorów w pięcioboju nowoczesnym

Młodzi polscy pięciobojeści u traffici nieustannie wysokie pozycje w klasyfikacji mistrzostw świata to ostatnie konkurencje - biegu przelajowym.